

Sen nocy letniej

William Szekspira. Tłumaczenie: Maciej Słomczyński. Reżyseria: Jerzy Kąkowiecki. Scenografia: Ryszard Winiarski. Muzyka: Jacek Szczygieł. Choreografia: Barbara Fijewską. Dyktor i Kierownik Artystyczny: Zygmunt Wojdan.

Od przeszło trzystu osiemdziesięciu lat „Sen Nocy Letniej” — sztuka napisana przez Szekspira — prawdopodobnie dla zabawienia gości weselnych hrabiego Essex, bawi miliony widzów we wszystkich teatrach świata. W tym bezpretensjonalnym widowisku autor połączył sceny dworskie (nie bez aluzji do rzeczywistości) ze stworzonym przez wyobraźnię ludową fantastycznym światem władców lasu i ich poddanych: duszków, chochlików, rusałek i elfów... i wreszcie z mocno osadzoną w rzeczywistości grupą plebejów, pragnącą zasłużyć sobie na łaskę księcia przez pokazanie mu własnego, ludowego teatru. To splecenie różnych pierwiastków stało się następnie przedmiotem dociekań literaturoznawców i krytyków teatralnych, dopatrujących się w „Snie” ukrytych głęboko znaczeń filozoficznych, psychologicznych, estetycznych i Bóg wie jakich. Jałowy trud! Szekspir z pewnością nie miał takich ambicji.

Żeby zilustrować mój pogląd, przytoczę to, co o „Snie” napisał znakomity specjalista doktor Henryk Biegeleisen w swojej pracy „William Szekspir — Próba Charakterystyki”, włączonej, jako tom X, do pełnego łódzkiego wydania dzieł Szekspira: „... „Sen nocy let-

niej”, ten cudowny kwiat poezyi romantycznej...” Poezji romantycznej? W XVI wieku? No, no! A przecież nie możemy przejść do porządku dziennego nad tą oceną człowieka, który parał się teatrem od połowy XIX do połowy XX wieku. Jest chyba w „Snie” coś z romantyzmu — przeciwstawienie tym, którzy panują nad ludźmi, wolnego świata natury i rodzącej się świadomości ludu.

Sprawa scenografii zawsze była ważna dla inscenizatorów „Snu”. W roku 1923 lub 1924 sztukę tę wystawił Teatr Polski w Warszawie, a tak zwanym dekoratorem był sam wielki Karol Frycz. Boy-Zeleński tak relacjonuje swoje wrażenie: „... kiedy podniosła się kurtyna, kiedy patrzyliśmy na te majaczące w półmroku srebrne greckie kolumny, pomiędzy którymi zieleńił się mglisto fantastyczny las, kiedy scena zarośla się orszakiem zwiewnych postaci, których szaty grały w promieniach księżyca harmonią kolorów...” W naszym teatrze nic z tych rzeczy! Scenografia jest poddana technice, praktyczna, posłuszna nakazom akcji. Przyczyna jest jasna: Tak krawiec kraje, jak materii staje. Miejmy nadzieję, że wkrótce (?) ujrzymy „Sen” na nowej scenie, stwarzającej scenografowi nieograniczone możliwości.

W konkretnych warunkach naszej sceny warstwa fantazji i romantyzmu zdominowana została przez plebejską rzeczywistość, wskutek czego publiczność premierowa reagowała śmiechem i oklaskami przede wszystkim na widok Spodka (tak zwał się dawniej poczciwy tkacz, teraz przemianowany przez tłumacza na „Dupka”) i na widok jego towarzyszy. I we mnie więc po premierze pozostały, jako najsilniejsze wrażenie, kreacja Konrada Fulde (Dupek) — aktora wrażliwego, dysponującego wrodzoną techniką, Włodzimierza Mancewicza (Pigwa), Krzysztofa Kursy (Flet i zabawna Tysbe), Jerzego Głębowskiego (Głodomór), a także Ewy Betta (Hermia), Ewy Pietras (Helena), Jerzego Stępkowskiego (Lysander) i Ryszarda Balcerka (Demetriusz) — tworzących romantyczne postacie kochanków, oraz Grażyny Barburskiej (Tytania).

Na zakończenie słów kilka o Pucku, granym przez Andrzeja Iwińskiego. Iwiński to soczysty aktor, więc stworzył bardzo wyrazistą postać leśnego diablaka i w nierealnym świecie tworów leśnych on właśnie dominował. Wrażenie maćło mi jednak wspomnienie z Teatru Polskiego w Warszawie (roku nie pamiętam), kiedy Pucka grała znakomita aktorka Stanisława Umińska, skacząca po drzewach ze zręcznością wlewiórki i snująca nie intrygi z wdziękiem dobrej ale psotnej wróżki. Był to, co prawda, Puck bardziej ze Słowackiego niż z Szekspira, ale prawdziwy „Dobroduszek”.

Umińska dokonała następnie w Paryżu eutanazji, zabijając przyjaciela. Sąd uniewinnił ją, ale nie wróciła już ani do teatru ani do świeckiego życia.

Tak to życie samo tworzy dramaty, zakrawające na poetycką fantazję.

ALEKSANDER CZAPLICKI